

## WSTĘP

Październik w Kościele katolickim w Polsce jest miesiącem modlitwy różańcowej. Do odmawiania różańca kilkakrotnie wzywała Matka Boża w czasie objawień: w Lourdes, w La Salette i w Fatimie. Matka Teresa z Kalkuty nieustannie go odmawiała. Jan Paweł II mówił: „Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Taka wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i jej głębi. „Różaniec to sposób modlitwy. Różaniec jest „narzędziem” złożonym z paciorków odpowiednio podzielonych, na których odlicza się wypowiadane formuły modlitewne.

Od w. VI używano już do takiego liczenia sznura z paciorkami. Z IX wieku pochodzi najstarsze znane świadectwo wskazujące, że jedną z takich powtarzalnych formuł było zaczerpnięte z Ewangelii pozdrowienie anielskie „Zdrowaś Maryjo”. Modlitwa ta bardzo rozwinęła się w średniowieczu, które odznaczało się niezwykle nabożeństwem do Matki Bożej. Wtedy też pojawił się zwyczaj odmawiania 150 „Zdrowaś”, co było inspirowane psalterzem, który liczy 150 psalmów. Dlatego też mówiono o „psalterzu Maryi”. Mniej więcej od XII w. znany jest zwyczaj przeplatania modlitwy „Zdrowaś Maryjo” z „Ojcze nasz”. Również w średniowieczu, w czasie jednej z wielkich epidemii dżumy do pozdrowienia anielskiego dodano drugą część: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Róża od bardzo dawna jest symbolem Matki Bożej. Być może na nazwę różaniec wpływ miał średniowieczny wieniec z kwiatów, który w niektórych językach nazywano właśnie «różańcem». Wyjaśnienie może przynosić pewna XIII-wieczna legenda. Opowiada ona o bardzo leniwym młodzieńcu, którego jedynym dobrym uczynkiem było to, że każdego dnia spletał wieniec z róż i przyozdabiał nim figurę Maryi. Dotknięty łaską wstąpił do zakonu. Jednakże nie mogąc w klasztorze codziennie zbierać kwiatów na wieniec, zaprzestał swojego zwyczaju. Było mu tego żal i już zamierzał opuścić klasztor, ale pewien stary mnich udzielił mu takiej rady: «Jeśli chcesz życiem nowym cieszyć Maryję Królowe, z szlachetnych czynów wianek w każdy dzień niech dostanie. Wplataj weń słowa chwały (...) po pięćdziesiąt „Zdrowaś Maryja” codziennie będziesz odmawiać. To już będzie cały wieniec, który ona bardziej ceni niżli lilie, niżli róże”.

W XV w., odmawianie różańca połączono z rozważaniem życia Pana Jezusa i Maryi. Wyodrębniono 15 istotnych momentów z Ich życia i powiązano je z dziesiątkami „Zdrowaś Maryjo”. Tajemnice podzielono na trzy części: radosne, bolesne i chwalebne. W ten sposób w ciągu wieków ukształtowała się taka postać różańca, jaką znamy dzisiaj.

Przez długi czas powstanie różańca kojarzono z postacią św. Dominika, który miał go „otrzymać” od samej Matki Bożej podczas objawienia. Różaniec powstawał przez wieki i nie sposób przypisać jego wynalezienie jednemu człowiekowi. Niewątpliwie św. Dominik i jego bracia, którzy jako wędrowni kaznodzieje przemierzali świat, ogromnie przyczynił się do rozpowszechnienia tej modlitwy. W 1569 r. papież Pius V, dominikanin, specjalnym dokumentem nadał różańcowi formę, która obowiązywała aż do 2002 roku. Przez wieki dominikanie mieli wyłączne prawo zakładania bractw różańcowych i do dziś są bardzo mocno związani z różańcem. Papież Jan Paweł II w 2002 roku w liście apostolskim Rosarium Virginis Mariae, wprowadził czwartą część - światła.

Specyficzna technika modlitewna, która polega na powtarzaniu pacierzy jest przygotowaniem serca i umysłu do rozważania najważniejszych wydarzeń z życia Chrystusa i Jego Matki, które zarazem są dziejami naszego zbawienia. Rytm i melodyka słów w różańcu nieustannie podtrzymują więź z Bogiem, pozwalają w skupieniu rozważać tajemnice, budzą pragnienie głębszej wiary i otwierają człowieka na łaskę Bożą. Tych wydarzeń, nazywanych tajemnicami, które rozważamy w różańcu, jest dwadzieścia: radosne, światła, bolesne, chwalebne. Każdej z nich odpowiada dziesiątka różańca, czyli jedno „Ojcze nasz”, 10 „Zdrowaś Mario” i jedno „Chwała Ojcu”.

Może w czasie październikowego różańca zrodzi się w naszych sercach chęć uczestnictwa w róży różańcowej. Może jeszcze bardziej będę modlić się z żywszą wiarą o swoje zbawienie, rozważając tajemnice życia Jezusa i Jego Matki? Może będzie to dla mnie okazją do świadomego przeżywania każdego dnia, rozpoczynając go od Eucharystii. Módlmy się na różańcu o owoce naszej wiary.

*Opr. Ks. Krzysztof Mirek*

---

## ŻYCZENIA

Wszystkim, którzy uczestniczą w pięknym, a trudnym wysiłku nauczania i wychowania, najserdeczniej życzy redakcja.



## KALENDARIUM PAŹDZIERNIK 2016 R.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy na Październik

Ogólna: Aby dziennikarze w swojej pracy zawodowej kierowali się zawsze szacunkiem dla prawdy i silnym poczuciem etyki.

Ewangelizacyjna: Aby Światowy Dzień Misyjny odnowił we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich radość i odpowiedzialność związane z głoszeniem Ewangelii.

1 X	SOBOTA. WSPOMNIENIE ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS, DZIEWICY I DOKTORA KOŚCIOŁA. <b>Czytania z dnia:</b> Job 42, 1-3. 5-6. 12-17; Ps 119 (118), 66 i 71. 75 i 91. 125 i 130 (R.: por. 135a); Por. Mt 11, 25; Łk 10, 17-24 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Iz 66, 10-14c; Ps 131 (130), 1. 2-3; por. Mt 11, 25; Mt 18, 1-4;
2 X	<b>DWUDZIESTA SIÓDMA NIEDZIELA ZWYKŁA. Ha 1, 2-3; 2, 2-4; Ps 95 (94), 1-2. 6-7ab. 7c-9 (R.: por. 8a); 2 Tm 1, 6-8. 13-14; 1 P 1, 25; Łk 17, 5-10;</b>
3 X	PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI. Ga 1, 6-12; Ps 111 (110), 1-2. 7-8. 9 i 10c (R.: 5b); Łk 10, 25-37; Łk 10, 25-37;
4 X	WTOREK. WSPOMNIENIE ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU. <b>Czytania z dnia:</b> Ga 1, 13-24; Ps 139 (138), 1-3. 13-14ab. 14c-15 (R.: por. 24b); Łk 11, 28; Łk 10, 38-42 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Ga 6, 14-18; Ps 16 (15), 1-2a i 5. 7-8. 11 (R.: 5a); Mt 11, 25; Mt 11, 25-30;
5 X	ŚRODA. WSPOMNIENIE ŚW. FAUSTYNY, ZAKONNICZY. <b>Czytania z dnia:</b> Ga 2, 1-2. 7-14; Ps 117 (116), 1-2 (R.: por. Mk 16, 15); Rz 8, 15; Łk 11, 1-4 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Oz 2, 16b. 17b. 21-22 lub Ef 3, 14-19; Ps 45(44), 11-12. 14-15. 16-17 (R.: por. Mt 25, 6); Por. Mt 11, 25; Mt 11, 25-30;
6 X	CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. BRUNONA, PREZBITERA. Ga 3, 1-5; Łk 1, 68-69. 70-71. 72-73. 74-75 (R.: por. 68); por. Dz 16, 14b; Łk 11, 5-13;
7 X	PIĄTEK. WSPOMNIENIE NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY RÓŻANCOWEJ. <b>Czytania z dnia:</b> Ga 3, 7-14; Ps 111 (110), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 5b); J 12, 31b-32; Łk 11, 15-26 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Dz 1, 12-14; Łk 1, 46-48. 49-50. 51-53. 54-55; Łk 1, 28; Łk 1, 26-38;
8 X	SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI. Ga 3, 22-29; Ps 105 (104), 2-3. 4-5. 6-7 (R.: por. 8a); Łk 11, 28; Łk 11, 27-28;
9 X	<b>DWUDZIESTA ÓSMA NIEDZIELA ZWYKŁA. 2 Krl 5, 14-17; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-4 (R.: por. 2); 2 Tm 2, 8-13; 1 Tes 5, 18; Łk 17, 11-19;</b>
10 X	PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW DIONIZEGO, BISKUPA, I TOWARZYSZY, ALBO ŚW. JANA LEONARDIEGO, PREZBITERA, ALBO BŁ. MARII ANGELI TRUSZKOWSKIEJ, DZIEWICY. Ga 4, 22-24. 26-27. 31 – 5, 1; Ps 113 (112), 1-2. 3-4. 5-7 (R.: por. 2a); Ps 95 (94), 8; Łk 11, 29-32;
11 X	WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI. Ga 5, 1-6; Ps 119 (118), 41 i 43. 44-45. 47-48 (R.: 41a); Hbr 4, 12; Łk 11, 37-41;
12 X	ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE BŁ. JANA BEZYZYMA, PREZBITERA. Ga 5, 18-25; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. J 8, 12); J 10, 27; Łk 11, 42-46;
13 X	CZWARTEK. WSPOMNIENIE BŁ. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO, PREZBITERA. <b>Czytania z dnia:</b> Ef 1, 1-10; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-4. 5-6 (R.: 2a); J 14, 6; Łk 11, 47-54 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9; Ps 89 (88), 2-3. 4-5. 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); 2 Kor 4, 7-15; J 15, 9b. 5b; J 15, 1-8;
14 X	PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. KALIKSTA I, PAPIEŻA I MĘCZENNIKA, ALBO ŚW. MAŁGORZATY MARII ALACOQUE, DZIEWICY. Ef 1, 11-14; Ps 33 (32), 1-2. 4-5. 12-13 (R.: por. 12); Ps 32 (31), 22; Łk 12, 1-7;

15 X	SOBOTA. WSPOMNIENIE ŚW. TERESY z ÁVILA, DZIEWICY I DOKTORA KOŚCIOŁA. <b>Czytania z dnia:</b> Ef 1, 15-23; Ps 8, 2 i 3b. 4-5. 6-7 (R.: por. 7); J 15, 26b. 27a; Łk 12, 8-12 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Rz 8, 22-27; Ps 19(18), 8-9. 10-11 (R.: por. J 6, 68); J 15, 9B. 5B; J 15, 1-8;
16 X	<b>DWUDZIESTA DZIEWIĄTA NIEDZIELA ZWYKŁA. Wj 17, 8-13; Ps 121 (120), 1-2. 3-4. 5-6. 7-8 (R.: por. 2); 2 Tm 3, 14 – 4, 2; Hbr 4, 12; Łk 18, 1-8;</b>
17 X	PONIEDZIAŁEK. WSPOMNIENIE ŚW. IGNACEGO ANTIOCHEŃSKIEGO, BISKUPA I MĘCZENNIKA. <b>Czytania z dnia:</b> Ef 2, 1-10; Ps 100 (99), 1-2. 3. 4-5 (R.: por. 3cd); Mt 5, 3; Łk 12, 13-21 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Flp 3, 17 – 4, 1; Ps 34 (33), 2-3. 4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 5b); Jk 1, 12; J 12, 24-26;
18 X	WTOREK. ŚWIĘTO ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY. 2 Tm 4, 9-17a; Ps 145 (144), 10-11. 12-13ab. 17-18 (R.: por. 12); J 15, 16; Łk 10, 1-9;
19 X	ŚRODA. WSPOMNIENIE BL. JERZEGO POPIELUSZKI, PREZBITERA I MĘCZENNIKA. Ef 3, 2-12; Iz 12, 2. 3-4b. 4cd-5 (R.: por. 3); Mt 24, 42a. 44; Łk 12, 39-48;
20 X	CZWARTEK. WSPOMNIENIE ŚW. JANA KANTEGO. <b>Czytania z dnia:</b> Ef 3, 14-21; Ps 33 (32), 1-2. 4-5. 11-12. 18-19 (R.: por. 5b); Łk 12, 49; Łk 12, 49-53 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Syr 3, 30 – 4, 10; Ps 112 (111), 1 i 4. 5-6. 8-9 (R.: por. 9); Jk 2, 14-17; J 13, 34; Łk 6, 27-38;
21 X	PIĄTEK. WSPOMNIENIE BL. JAKUBA STRZEMIĘ, BISKUPA. <b>Czytania z dnia:</b> Ef 4, 1-6; Ps 24 (23), 1-2. 3-4ab. 5-6 (R.: por. 6); Por. Mt 11, 25; Łk 12, 54-59 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> 1 Tes 2, 2b-8; Ps 96 (95), 1-2. 3 i 7. 8a i 10 (R.: por. 3); J 10, 14; J 10, 11-16;
22 X	SOBOTA. WSPOMNIENIE ŚW. JANA PAWŁA II, PAPIEŻA. <b>Czytania z dnia:</b> Ef 4, 7-16; Ps 122 (121), 1-2. 4-5 (R.: por. 1); Ez 33, 11; Łk 13, 1-9 <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Iz 52, 7-10; Ps 96, 1-2. 3 i 7, 8a i 10; Ef 4, 1-7. 11-13; J 10, 14; J 21, 15-17;
23 X	<b>TRZYDZIESTA NIEDZIELA ZWYKŁA. Syr 35, 12-14. 16-18; Ps 34 (33), 2-3. 17-18. 19 i 23 (R.: 7a); 2 Tm 4, 6-9. 16-18; 2 Kor 5, 19; Łk 18, 9-14;</b>
24 X	PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. ANTONIEGO MARII CLARETA, BISKUPA. Ef 4, 32-5, 8; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. Ef 5, 1); J 17, 17ba; Łk 13, 10-17;
25 X	WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI. Ef 5, 21-33; Ps 128 (127), 1-2. 3. 4-5 (R.: por. 1a); Por. Mt 11, 25; Łk 13, 18-21;
26 X	ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI. Ef 6, 1-9; Ps 145 (144), 10-11. 12-13ab. 13cd-14 (R.: 13c); 2 Tes 2, 14; Łk 13, 22-30;
27 X	CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI. Ef 6, 10-20; Ps 144 (143), 1a i 2abc. 9-10; Łk 19, 38; Łk 13, 31-35;
28 X	PIĄTEK. ŚWIĘTO ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA. Ef 2, 19-22; Ps 19 (18), 2-3. 4-5 (R.: 5a); Łk 6, 12-19;
29 X	SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI. Flp 1, 18b-26; Ps 42 (41), 2-3. 5bcd (R.: 3a); Mt 11, 29ab; Łk 14, 1. 7-11;
30 X	<b>TRZYDZIESTA PIERWSZA NIEDZIELA ZWYKŁA LUB UROCZYŚĆ Rocznicę poświęcenia kościoła własnego. Mdr 11, 22 – 12, 2; Ps 145(144), 1-2. 8-9. 10-11. 13cd-14 (R.: 1a); 2 Tes 1, 11 – 2, 2; J 3, 16; Łk 19, 1-10;</b>
31 X	PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI. Flp 2, 1-4; Ps 131 (130), 1. 2-3; J 8, 31b-32; Łk 14, 12-14;

Gdy jesień zamglona, zima zaśnieżona.

Na jesieni świat się mieni.

Październik chodzi po kraju, cichnie ptactwo w gaju.

W krótkie dzionki października, wszystko z pola, sadu znika.

Gdy w październiku ciepło chadza, w luty mrozy naprowadza.

Październik stoi u dwora, wykop ziemniaki z pola.

Gdy październik z wodami, grudzień z wiatrami.  
Ile razy przed nowiem w październiku śnieg spadnie, tyle razy wśród zimy odwilży przypadnie.  
Kiedy październik śnieżny i chłodny, to styczeń zwykle łagodny.  
Gdy październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny.

opracował Jacek Kwiatkowski

źródło:

[www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl)

[www.rozaniec.eu](http://www.rozaniec.eu)

[www.meteoprog.pl/pl/news/48945/](http://www.meteoprog.pl/pl/news/48945/)

---

## ŚWIĘTY STANISŁAW PAPCZYŃSKI OD JEZUSA I MARYI

**Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości.**

Nasz wielki Rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II 16 czerwca 1999 podczas pobytu w Starym Sączu na zakończenie liturgii Mszy świętej kanonizacyjnej św. Kingi - Pani Ziemi Sądeckiej - powiedział: *Trudno również nie wspomnieć sługi Bożego ojca Stanisława Papczyńskiego, który urodził się w niedalekim Podegrodziu. Tu zasłynął świętością(...) Cieszę się, że duch apostołski świętych i błogosławionych żywy jest w Kościele tarnowskim.*

Jan Papka, znany dziś jako Ojciec Stanisław Papczyński, urodził się w 1631 roku w średnio zamożnej, wielodzietnej, włościańskiej rodzinie.

Jego ojciec Tomasz był kowalem, sołtsem wsi i zarządcą dóbr parafialnych. Mama Zofia pochodziła z pobliskiej Niskowej i zajmowała się prowadzeniem domu. Tam też został ochrzczony w kościele parafialnym i włączony do wspólnoty ludzi wierzących, a świadkiem tego wydarzenia jest zabytkowa chrzcielnica.

Jeszcze będąc w łonie matki, przeżył niezwykle niebezpieczną przygodę. Otóż tuż przed rozwiązaniem jego mama udała się do Starego Sącza, do klasztoru sióstr klarysek, aby tam przed trumienką z relikwiami błogosławionej Kingi wypraszać potrzebne łaski. Kiedy todzią przeprowadziła się na drugi brzeg w drodze powrotnej, zerwała się burza i kobieta w stanie błogosławionym wpadła w wezbrane wody Dunajca. Jak podali świadkowie, cudem ocalała, uniknęła śmierci i już wtedy najprawdopodobniej ofiarowała swoje nienarodzone dzieciątko Matce Bożej. W dzieciństwie los też nie oszczędzał małego Janka, który między in-

nymi oblał się wrzącym rosołem, ale jego rany zagoiły się bez interwencji lekarza. Chłopiec przeżył też groźną epidemię, która zdziesiątkowała wieś, a także Matka Boża wiele razy ratowała go od rzecznych kąpiel. Jako dziecko pasał bydło i owce na miejscowych łąkach.

Od samego początku był niespokojnym duchem - uczył się w wielu różnych szkołach: w szkole parafialnej w Podegrodziu, w Nowym Sączu, Jarosławiu, we Lwowie, w Podolińcu, w Rawie Mazowieckiej i Warszawie- nigdzie nie mógł zagrać miejsca. Bardzo często chorował i musiał znosić wiele różnych innych przeciwności losu.

W 1654 roku wstąpił do zakonu pijarów i rozpoczął studia teologiczne w Warszawie. Rok później – w czasie potopu szwedzkiego – cudem uniknął śmierci z rąk szwedzkiego żołnierza. Po dwóch latach nowicjatu złożył śluby zakonne, a w 1661 roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Po czternastu latach Ojciec Stanisław postanowił opuścić zgromadzenie pijarów, aby powołać do istnienia nowe, pierwsze polskie Zgromadzenie Zakonne Księży Marianów. Nie było to łatwe, gdyż pijarzy nie chcieli się zgodzić ani na zmianę swojej reguły, ani na zwolnienie Papczyńskiego od złożonych ślubów. Pomimo wielu przeciwności udało się uzyskać aprobatę Stolicy Apostolskiej pod koniec życia Ojca założyciela w 1699 roku, po 26 latach od powstania nowej wspólnoty. Fundamenty nowej społeczności zakonnej kształtowały się w Krakowie, Luboczu, Puszczy Korabiewskiej, ówczesnej pustelni, gdzie powstała pierwsza

placówka nowego zgromadzenia (dziś to miejsce nosi nazwę Puszcza Mariańska) i Górze Kalwarii zwanej niegdyś Nową Jeruzolimą.

Stanisław Papczyński jako kapłan odznaczał się wielką gorliwością i z oddaniem służył tym, do których został posłany. Wierni często zwracali się do niego z różnymi prośbami. Pewnego dnia w Górze Kalwarii zrozpaczona matka przyniosła do niego dopiero co zmarłą córeczkę. Chociaż kobieta wcześniej była źle nastawiona do księży Marianów, błagała o ratunek. Wówczas Ojciec Stanisław kazał położyć dziecko na ołtarzu, matce natomiast polecił się wyspowiadać i zaczął odprawiać Mszę świętą. Gdy odmawiał słowa: *chwała Bogu na wysokości*, dziewczynka ożyła. Biografowie podobnych przypadków opisują więcej...

Stanisław był bardzo cenionym kaznodzieją oraz wnikliwym spowiednikiem. Jego penitentami byli między innymi Antonio

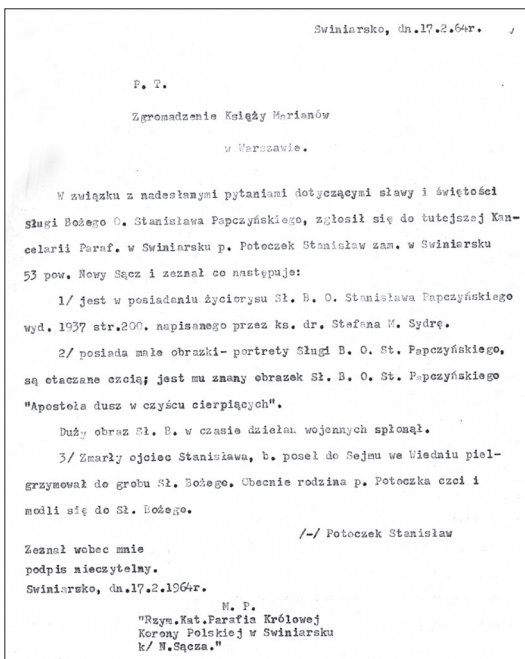
Pignatelli, nuncjusz apostolski w Polsce, późniejszy papież Innocenty XII oraz król Jan III Sobieski. Napisał doskonały podręcznik retoryki oraz wiele dzieł z zakresu duchowości. Założyciel Marianów miał wiele darów od Boga Stwórcy - 200 lat przed oficjalnym ustanowieniem w Kościele dogmatu o Niepokalanej, szczególną modlitwą otaczać dusze czyścicowe- zwłaszcza ludzi, którzy zmarli nagłą, gwałtowną śmiercią, nie mieli możliwości wcześniej pojednać się z Panem Bogiem. Sam podczas przeżyć mistycznych miał wizję czyścica.

Potrafił przepowiedzieć przyszłość, między innymi przepowiedział zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Chocimiem. Miał dar lewitacji i uzdrawiania. Choć nie chwalił się tymi darami, to jednak wierni, którzy na co dzień z nim się spotykali, uważali go już za życia świętym.

Zmarł 17września 1701 roku w Górze Kalwarii i tam w kościele zwanym Wieczernikiem znajduje się sarkofag z trumną. Jego ciało przez długi czas nie rozkładało się. Wielu ludzi za jego wstawiennictwem otrzymało różnorodne łaski, a jego duchowi synowie skrzętnie je zapisywali, o czym świadczy książka Cuda i Łaski. Już w XVIII wieku rozpoczął się proces beatyfikacyjny, ale został przerwany wskutek niekorzystnej sytuacji historycznej naszego kraju – rozbiory i 123 lata niewoli, I i II wojna światowa.

Ojciec Stanisław Papczyński dopiero w XXI wieku doczekał się chwały ołtarzy, chociaż pamięć o tym wielkim Bożym Słudze nie zaginęła, jego kult przez te lata był żywy nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale także poza jej granicami.

Za pontyfikatu papieża Benedykta XVI, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kardynał Tarcisio Bertone 16 września 2007 roku w Santuario Matki Bożej w Licheniu ogłosił naszego krajana Błogo-



*Dokument dotyczący kultu św. Stanisława Papczyńskiego w rodzinie Potoczaków*

slawionym. Po dziewięciu latach od tamtych pamiętnych dni znów nasza diecezja i Kościół Powszechny zyskał nowego świętego. Ojciec Święty Franciszek 7 czerwca br. kanonizował świętego Stanisława Papczyńskiego na Placu Świętego Piotra w Rzymie. W uroczystościach tych wzięli udział wierni z całej Polski i liczne delegacje zza granicy z panem prezydentem Andrzejem Dudą i jego małżonką. Nie zabrakło oczywiście mieszkańców parafii św. Jakuba z Podegrodzia w przepięknych strojach Lachów Sądeckich, którzy wzbudzali wielkie zainteresowanie wśród pielgrzymów, a także duchowieństwa z naszej diecezji na czele z ks. bp Andrzejem Jeżem.

8 września w Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nasza diecezja pod przewodnictwem Ordynariusza przeżywała diecezjalne dziękczynienie za dar nowego świętego w rodzinnej parafii - Podegrodziu. Uroczystość ta zgromadziła rzesze wiernych, którzy za Jego wstawiennictwem wypraszają potrzebne łaski.

Wzywają wstawiennictwa świętego Stanisława rodzice oczekujący potomstwa, matki, których życie dziecka w łonie jest zagrożone, ludzie poszukujący pracy, walczący z uzależnieniami i nałogami, zwłaszcza alkoholizmem. Wielu czcicieli odbywa pielgrzymki do miejsc z nim związanych.

*Marta Gródek - Piotrowsk*

## PAŹDZIERNIK; SKRÓT WYDARZEŃ

**Październik to** miesiąc, który kojarzy się nam z jesienią, wydaje się być ponurym, szarym, smutnym. Jednak jest wiele dni w tym miesiącu, które obchodzimy radośnie, odświętnie i na dodatek mamy wolne dni od pracy.

Jednym z takich dni jest polskie święto oświaty i szkolnictwa wyższego, ustanowione 27 kwietnia 1972 roku, określone ustawą „Karta praw i obowiązków nauczyciela”. Na mocy art. 74 z dnia 26 stycznia 1982 roku zwanej Kartą Nauczyciela, rocznica utworzenia Komisji Edukacji Narodowej w dniu 14 października 1773 roku zostaje uznane za oficjalne święto wszystkich pracowników oświaty.

Dla wszystkich Polaków 16 października 1978 roku to data wielkiego szczęścia i nadziei dla narodu polskiego. Tę nadzieję naród polski widział w wyborze arcybiskupa krakowskiego kardynała Korola Wojtyły na papieża.

Kardynał z Polski jako pierwszy po 455 latach biskup Rzymu, niebędący Włochem, został wybrany na Stolicę Piotrową i przybrał imię Jan Paweł II. Dzień wyboru 16 października został ustanowiony świętem, przez Sejm RP w dniu 27 listopada 2005 roku. Uchwała podjęta przez Sejm mówiła; „w hołdzie największemu autorytetowi XX wieku, człowiekowi, który sięgając do źródeł chrześcijaństwa, uczył nas solidarności, odwagi i pokory. „Nowy papież pochodzący za „żelaznej kurtyny”, za granicą i także w Polsce budził też różne emocje. Od entuzjazmu i niedowierzania rodaków, po negatywny odbiór władz, które zezwoliły na lakoniczny komunikat telewizyjny. Dla Związku Sowieckiego i całego bloku komunistycznego wybór ten był ogromnym ciosem. Papież Polak wywarł szczególny wpływ na losy Kościoła katolickiego na całym świecie, między innymi przyczynił się do upadku komunizmu.

Od 2001 roku obchodzony jest również w polskim Kościele rzymskokatolickim Dzień Papieski, jest to dzień wdzięczności, łączności duchowej z Ojcem Świętym Janem Pawłem II i promocji jego nauczania. Święto to przypada w niedzielę przed 16 października, w rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na następcę Świętego Piotra. Uroczystość ta obchodzona będzie po raz XVI 9 października 2016, a hasłem Dnia Papieskiego będzie wezwanie; „bodźcie świadkami miłosierdzia”.

Jan Paweł II był wielkim orędownikiem Różańca Świętego. Różaniec jest modlitwą Maryjną, jednoczącą chrześcijanina z osobą Matki Jezusa. Celem modlitwy różańcowej jest rozważanie wydarzeń, zwanych tajemnicami, z życia działalności, męki i chwały Jezusa i Maryi, połączone z powtarzaniem określonych modlitw. Wierni, modląc się na Różańcu, jednoczą się w duchu świętych obcowania z Matką Bożą.

Różaniec jest kontemplacją Jezusa z Maryją, przewodniczką wiary, tajemnic zbawienia dokonujących się w Jezusie Chrystusie. Jan Paweł II zauważył, że Maryja za życia ziemskiego, kontemplując

i rozważając wydarzenia z życia Jezusa, sama nie jako "odmawia Różaniec", dlatego teraz może być nauczycielką w szkole tej modlitwy. Różaniec zatwierdzony oficjalnie przez św. Piusa V w XVI wieku, nie zmienił się aż do początków XXI wieku. Papież Jan Paweł II zaproponował rozszerzenie, wprowadzając do Różańca tajemnice światła. Swoją propozycję przedstawił w opublikowanym 16 października 2002 roku Liście apostolskim Rosarium Virginis Mariae. Mimo że odmawianie tajemnic światła Jan Paweł II przedstawił jako propozycję, a nie obowiązek, to jednak inicjatywa papieża została bardzo chętnie przyjęta w całym Kościele katolickim i jest powszechnie stosowana. Różaniec to także październikowe nabożeństwo różańcowe, wspólne odmawianie tej pięknej miłej Bogu i Maryi modlitwy w kościołach przed wystawianą monstrancją z Najświętszym Sakramentem. Matka Boża z Fatimy prosi **„Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła swoje życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami. Niech ludzie odmawiają różaniec i pokutują za swoje grzechy.”** Matka Boża w swoich objawieniach stale wskazywała na różaniec, jako polecany przez Stwórcę środek modlitwowej z Nim komunikacji. Fundamentem, który pozwala zaufać sile i niezwykłości różańca, jest Tradycja Kościoła, utwierdzająca, że ta forma modlitwy jest uprzywilejowana w oczach Boga. Papież, następca św. Piotra, na przestrzeni wieków zapewniali o wyjątkowości tej modlitwy. Jan Paweł również prosił, by odmawiać różaniec, a jego poprzednicy podkreślali wielkie znaczenie tej modlitwy. Papież Leon X twierdził, że „Różaniec św. postanowiony został przeciw niebezpieczeństwu grożącemu światu”. Pius IX uznał różaniec za największy skarb Watykanu i radził „pragnącym pokoju w sercach, w rodzinie i w Ojczyźnie, by zbierali się co wieczór dla odmawiania różańca”.

Październik to już jesień, wieczory coraz dłuższe, mamy więcej czasu dla siebie, dlatego nie powinno być problemów ze znalezieniem wolnej chwili na wspólne odmawianie różańca. W różańcu Jezusa stawiamy w centrum, dzielimy się z Nim radością i cierpieniem, w Jego ręce składamy nasze potrzeby i projekty, od Niego możemy czerpać siłę na dalszą drogę życia. Z tego też powodu pragnę przypomnieć, że zmiany czasu dokonywane są dwa razy do roku. W ostatnią niedzielę miesiąca października, który przypada na 30, odzyskujemy godzinę, którą utraciliśmy 27 marca. Teraz przedstawiając wskazówki zegarka z 3:00 na 2:00, śpimy o godzinę dłużej.

Nie wiem czy to nie zostanie odczytane, jako zbrodnia, przestępstwo, które obciąży mnie, moje sumienie, za wspomnienia półwiecza komunizmu. Nigdy jednak w moim życiu nie byłem zwolennikiem ustroju komunistycznego, w którym przyszło mi żyć przeszło pięćdziesiąt lat. Również nigdy nie chwaliłem lat, w których rządzili i mieli decydujący głos komuniści z nadania Moskwy. Dlatego pragnę ukazać korzenie z, których wyrastał bezpośrednio totalitarny system władzy. Nasza niewola w bloku komunistycznym, uzależnienia od Rosji Sowieckiej sięga 1917 roku. Pragnę przypomnieć lata niewoli i zmarnowanego życia wielu milionów Polaków, którzy żyli w świecie kłamstwa i obtudy wśród bzdurnych i nieprawdziwych haseł wychwalających rządzących i „dobrobyt”, który dawały komunistyczne władze.

Skąd to się wzięła wolność bolszewicka, od czego się zaczęło, bo wszyscy wiemy, ile trwało i to w skrócie chciałbym przekazać. Ten „dobrobyt”(terror) mieszkańcy w bloku komunistycznym otrzymali w darze od towarzyszy, którzy nie przebijając w środkach, dokonywali czystki na uzależnionych od ich siebie ludziach. Na porządku dziennym były mordercze przesłuchania, katusze, wykonywanie kar śmierci bez sądu na niewinnych, gwałty, zsyłki na ciężkie roboty w głąb nieprzyjaznej ziemi sowieckiej. Wielu ginęło z wycieńczenia, z zimna, ciężkiej pracy i głodu.

Może nie wszyscy wiedzą, że zapoczątkowała to wielka rewolucja październikowa, która rozpoczęła się z 25/26 października 1917 roku. Było to wydarzenie, które diametralnie zmieniło oblicze Rosji i Europy środkowo-wschodniej. Wtedy to Rosja carska stała się państwem dyktatury proletariatu. Władzę objęli bolszewicy w imieniu II Wszech rosyjskiego Zjazdu Rad. Początkowo zakres przewrotu obejmował tylko ówczesną stolicę Republiki Rosyjskiej, Piotrogród i Moskwę, w których doszło do kilkudniowych krwawych walk. Stopniowo jednak bolszewicy przejmowali władzę w innych obszarach Rosji pod płaszczykiem władzy rad. Określenie „październikowa” na rewolucję bolszewicką jest stosowane ze względu na miesiąc rozpoczęcia przewrotu w Rosji. W Rosji obowiązywał kalendarz juliański i zgodnie z tą rachubą czas przewrotu rozpoczął się w nocy z 6/7 listopada według kalendarza gregoriańskiego.

Przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych został Włodzimierz Lenin, który na mocy dekretu został niekoronowanym władcą. Rada Komisarzy Ludowych stała się formalnie organem łączącym władzę wykonawczą i ustawodawczą. Utworzono CzeKa, czyli nieograniczony żadnym prawem organ



policyjnych represji wobec przeciwników politycznych, określonych od lipca – września 1918 roku jako czerwony terror, odpowiedzialny za zbiorowe i masowe egzekucje, na czele którego stanął Feliks Dzierżyński. Od 1920 roku jakiegokolwiek działanie polityczne poza partią bolszewików było określane jako kontrrewolucyjna działalność zakazana i karana. Celem Lenina, jak on sam twierdził, było zaprowadzenie dyktatury proletariatu na całym świecie. Jak wiemy, temu zamiarowi przeszkodziła młoda Rzeczpospolita zatrzymując nawałę czerwonych komisarzy pod Warszawą w 1920 r. Jednak nie na długo. W obecnym czasie ciągłość komunistyczną da się zauważyć w inspirowanym przez Kreml konflikcie ukraińsko-rosyjskim.

*Zenon Tabor*

## Nie samym chlebem....

Tytuł na rodowód ewangeliczny. Znamy jako dalsze brzmienie. Bardzo ważne, istotne dla życia człowieka, dla jego duchowości, którą często zaniedbujemy.

Tymczasem „świat” uparcie twierdzi, że człowiek to przede wszystkim ciało, materia.

Do refleksji nad tym skłoniła mnie usłyszana w radiu, którymś z tych populistycznych, reklama o tym brzmieniu odczytanym wesołym tonem, a wpleciona w populistyczną muzykę:

„Nie samym chlebem człowiek żyje, bo są jeszcze kremy, dzemy...”

Używanie biblijnych tekstów w celach zgoda niereligijnych, jest w moim odczuciu nadużyciem. Jeszcze gorzej, gdy stają się tematem żartów, często nieprzyzwoitych! Biblijne postacie, zwroty, tytuły, przypowieści, nazwy miejsca – weszły do języka ogólnego. Stały się przydatne w określaniu sytuacji, cech osobowych. Wiemy co znaczy określenie „miłosierny Samarytanin”, „syn marnotrawny”, „rozmnożenie chleba”, „laska Mojżesza”, wiemy co zrobił Judasz, o czym śpiewał Dawid, jak rozstrzygał spory Salomon. To dobrze. Cała prawdziwa kultura ma swoje korzenie w Piśmie św. A ono jest święte. Dziwne, że „świat”, lekceważący Boga i stronę duchową człowieka, odwołuje się do tej księgi i do całej kultury religijnej. Wyczuwa w niej mądrość i piękno, ale nie uznaje, a co gorsza profanuje. Ileż jest przykładów tej profanacji świętości! Nawet w Polsce. Oburzamy się na wielkie profanacje, a one rosną z małymi, z tych pozornie niewinnych: onego czasu, Bierście i jedzcie, więcej nie wymienię, bo się nie godzi.

Szanujmy świętości!

Także te narodowe. Barwy narodowe wałaly się po samochodach, na poboczach dróg, podczas mistrzostw Europy w p. n. Rozdawano proporczyki biało – czerwone w nadmiarze. W przyrodzonym rowie znalazłam czepek kąpielowy uszyty z polskiej flagi, a na nim napis „Mam serce do piłki”

„Przekażmy sobie znak pokoju” – proponują ci, co są przeciw piśmie i wszelkiej logice.

Jest cienka granica między sacrum a profanum.

Szanujmy sacrum. Nie cieszmy się z głupich kawałów, w których świętość jest poniewierana.

„Gdy Boży duch wypelnia mnie,

Jak Dawid śpiewać chcę”

radość prawdziwa

*Łucja Wróbel*



### Listy do redakcji

Dziękuję za życzenia i odwajemniam się życzeniami zdrowia i szczęścia. Dziękuję także, że mogę być między 2003 a 2016, uskładało się i proszę Pana Boga o czas przyszły. Tylko On wie co ze mną zrobić – tylko Jemu ufam najgoręcej. Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej.

*M. P.*

## KĄCIK POETYCKI

### Na dłoniach paciorki

Zaplatam na dłoniach paciorki w skupieniu,  
oddaję Maryi pokłony w zadumie,  
inaczej ja mała istota na Ziemi  
dziękować za łaski Jej bardziej nie umiem  
Rozumem nie pojmę, jak wielka Jej siła,  
łagodność i dobroć z miłością pospołu  
i nigdy nie pragnę, nie czuję łaknienia,  
bo mogę brać ciągle ze zdrojów Jej stołu.

Mateczko, bądź przy mnie w tych chwilach prób srogich,  
błogosław mój spokój, sen, jawę i czas  
niech śpiewa na chwałę Ci strumień i wiatr,  
niech tańczy dla Ciebie zboże i las.

*Anna Pinińska Kordys*

### Tren na śmierć losu (po trzęsieniu ziemi we Włoszech)

To właśnie tej nocy  
świat zamarł

sparzone strachem  
drżą serca

z bólu w ból jeszcze  
większy aż po oddech dławi

aż łza lka żalobnie  
krzyczą serca błagając

pomagaj Panie  
tym co szukają bliskich

cicha skarga kamieni  
nasiąkniętych krwią

od modlitw gęsto  
pod ołtarzem nieba

opiekunko sierot, Boża Matko  
i nasza wyślij swą armię aniołów

by ręka złego człowieka  
nie krzywdziła dzieci

w każdej kropli łez krzyż  
ciężki jak te rumowiska

w mojego miasta mogile  
do którego głębia żalu wkradła się kirem

żałością skute serca  
nie słyszą niczego prócz smutku

otwórz Ojczy bramy raju  
dla zmarłych a żywym

rozpacz zamień w nadzieję  
zmarłychwstania

*Maria Pinińska sierpień 2016*

## ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY TRWAJĄ W NASZEJ PAMIĘCI

W czasie tygodnia misyjnego w parafiach poprzedzającego Światowe Dni Młodzieży w Krakowie moja rodzina miała przyjemność gościć dwoje pielgrzymów z Francji – siostry Marie-Helen i Constance. Przyjechały one do naszej parafii wraz z grupą młodych chrześcijan pochodzących z północno-zachodniej Francji z okręgu Nantes. Młodsza z nich, Constance, jest studentką politologii, natomiast Marie-Helen prawną.

Pomimo bardzo długiej podróży do Polski siostry już pierwszego wieczoru wykazywały szczególne zainteresowanie polskimi obyczajami. Wspólne posiłki były dla nich, jak również i dla nas, niecodzienną okazją do wzajemnego poznania swoich kultur. Marie-Helen i Constance zawsze zadawały niezliczoną ilość pytań, zwracając przy tym uwagę na wszelkie różnice między codziennym życiem we Francji i w Polsce.

Nasi goście byli pod wielkim wrażeniem polskiej gościnności i uprzejmości. Pomimo naszych początkowych obaw bardzo smakowały im dania tradycyjnej polskiej kuchni. Francuzki miały okazję posmakować między innymi takich domowych potraw jak pierogi, kotlet schabowy, jajecznica na boczku czy rosół z makaronem. Najbardziej w pamięci utkwił im jednak barszcz czerwony z uszkami – uszka ze względu na swoje podobieństwo do klasycznych pierogów otrzymały od nich nowe miano: baby-pierogi (pl. dziecięce pierogi).

Byłam pewna podziwu wobec zaangażowania Marie-Helen i Constance w zagłębianie się w polskie tradycje. Niestraszny był im nawet nasz język – bardzo często dopytywały jak brzmia pewne słowa i zwroty po polsku. Za cel postawiły sobie nauczenie się słów refrenu hymnu tegorocznych Światowych Dni Młodzieży po polsku i osiągnęły go bez większych problemów. Inną pieśnią, która szczególnie skradła ich serca, była *Barka*, tak uwielbiana przez naszego Papieża Jana Pawła II.

W czasie wieczorów spędzanych w domu na rozmowach siostry z Francji opowiadały jak bardzo zaimponowała im wiara i pobożność Polaków. Były zaskoczone, że w Mszach świętych w Polsce uczestniczy tak wielu młodych ludzi. Ich czujnej uwadze nie uszedł także fakt, że bardzo często w czasie nabożeństw ksiądz pełni dyżur w konfesjonale i w związku z tym dostęp do sakramentu spowiedzi jest bardzo łatwy. Zgodnie z ich relacją bowiem w miejscu ich zamieszkania z kapłanem trzeba specjalnie umówić się na konkretny termin, aby móc się wypowiadać.

Dzięki świetnej organizacji tygodnia misyjnego każdy dzień spędzony przez Marie-Helen i Constance w naszej parafii był wyjątkowy. Codziennie po powrocie opowiadały ze szczegółami, co przeżyły i co się wydarzyło. Nadzwyczajnym entuzjazmem napeliło ich diecezjalne spotkanie młodych w Starym Sączu, podczas którego mogły poznać pielgrzymów z innych krajów i które było przedsmakiem tego, co czekało ich w Krakowie w kolejnym tygodniu.

Marie-Helen i Constance okazały się być bardzo grzecznymi i uprzejmymi osobami. Na każdy, nawet najmniejszy, życzliwy gest odpowiadały niesamowitą dozą wdzięczności i podziękowań. Ponadto są bardzo otwartymi osobami, w związku z tym chętnie opowiadały o francuskiej kulturze, swojej rodzinie i przyzwyczajeniach panujących w ich kraju. Dowiedzieliśmy się wiele o ich regionie, mieście, a także o ich rodzinie i codziennych obyczajach panujących we Francji. Ciekawostką był dla nas na przykład fakt, że deser we Francji jest obowiązkowy i nie można bez niego zakończyć obiadu oraz, że na święto Trzech Króli wypieka się tradycyjne ciasto z masą migdałową.

Zanim Marie-Helen i Constance wyruszyły do Krakowa na wydarzenia centralne, obdarowały nas pamiątkowymi opaskami w barwach narodowych Francji oraz jeszcze raz podziękowały za naszą gościnność i oczywiście zaprosiły nas do ich rodzinnego miasta Nantes. Jednak ich wdzięczność na tym się nie zakończyła – kilka dni temu otrzymałam od nich paczkę pełną ciasteczek i słodczy produktowanych w ich regionie wraz z załączonym listem, w którym piszą jak miło wspominają czas spędzony w Polsce.

Możliwość przyjęcia pielgrzymów pod swój dach była dla mnie niecodziennym doświadczeniem, które pozwoliło nieco aktywniej włączyć się w przeżywanie Światowych Dni Młodzieży. Nie mam żadnych wątpliwości, że czas spędzony w naszej parafii na zawsze pozostanie w pamięci Marie-Helen i Constance i jeśli kiedyś będą miały możliwość, z przyjemnością do nas powrócą.

Bożena Turek

List do Rodziny Brdejów od uczestniczki ŚDM  
(Sabina Adam Brdej)

W dniu, kiedy przybyliśmy, powiedzieliście nam, że w Polsce „Gość w domu, Bóg w domu”. Przyjechaliśmy na Światowe Dni Młodzieży żeby spotkać Boga. Wasze powitanie sprawiło, że poczułam się tak, jakby witał mnie Bóg. Jego miłość i radość przybrała wasz wizerunek na tydzień.

Nie potrafię wystarczająco bardzo podziękować wam za wszystko, co daliście nam w tym tygodniu, nie tylko w materialnym wymiarze. Jedyne sposoby, w jakie mogłabym się odwdziżyć, to gdybyście przyjechali do Francji.

Zatem jesteście mile widziani w Nantes, tak szybko jak to jest możliwe. Nie znalazłam Polski zanim tu przybyłam, to będzie na zawsze jedno z moich najlepszych wspomnień.

Niech was Bóg błogosławi!

*Laila*

## Zapomniana historia

### Hołd Ruski

Kto słyszał o Hołdzie Ruskim? Część osób na pewno nic nie wie na temat tego wydarzenia historycznego i nawet nie słyszała o tym, dlatego w rozmowie ze mną może mnie poprawiać, twierdząc, że był hołd, ale Pruski. Jednak racja będzie po mojej stronie, a rocznica tego doniosłego zdarzenia minie 29 października. Mam świadomość, że dzisiaj, mało kto wie, że nie tylko zachodni sąsiedzi kłaniali się polskiemu królowi lecz również wschodni. Dlatego te doniosłe wydarzeń jest przez wielu Polaków uważane za jeden z największych triumfów w historii naszego narodu, natomiast Rosjanie nie mogą wybaczyć Polakom do dnia dzisiejszego tego wielkiego poniżenia, chociaż od tego czasu minęło 405 lat.

29 października 1611 r. na Zamku Królewskim w Warszawie miało miejsce wydarzenie, które można nazwać Hołdem Ruskim. Wzięty do niewoli rosyjski car Wasyl IV Szujski ukorzył się przed polskim królem Zygmunt III Wazą, przysięgając, że nigdy nie napadnie na Polskę. Warto wiedzieć, jak do tego doszło oraz dlaczego, tak niewielu ludzi dzisiaj wie o polskim wielkim triumfie nad całą Rosją.

W latach 1604-1610, w okresie Wielkiej Smuty,<sup>1</sup> w Rosji miały miejsce tak zwane „dimitriady” czyli dokonywane przez polską magnaterię próby osadzenia na moskiewskim tronie człowieka fałszywie podającego się za syna Iwana Groźnego, Dymitra. 30 czerwca 1605. Dymitr Samozwaniec I triumfalnie wkroczył do Moskwy i niedługo po tym został koronowany na cara. Otaczając się grupą polskich doradców, sprowokował niechęć rosyjskich bojarów, którzy wywołali bunt i 17 maja 1606 zamordowali jego oraz 500 obecnych na dworze Polaków. Wielu Polaków zostało też wziętych do niewoli, a carem obwołano Wasyla IV Szujskiego.

Car ten przez następne kilka lat musiał walczyć w licznych pretendentami do tronu, aby utrzymać się u władzy. W celu wzmocnienia swojej pozycji oraz w obawie przed polską interwencją, 28 lutego 1609 w Wyborgu zawarł wymierzony przeciwko Rzeczypospolitej sojusz ze Szwecją. Ów pakt naruszał podpisany w 1606 roku rozejm z państwem polsko-litewskim, stając się dla niego poważnym zagrożeniem. W odpowiedzi na to Zygmunt III Waza skierował wojska na Smoleńsk, rozpoczynając we wrześniu 1609 długotrwałe oblężenie miasta. 29 września 1609 pod mury Smoleńska przybyły oddziały dowodzone przez Lwa Sapiehę, a dzień później dotarł tam hetman Stanisław Żółkiewski.

Pierwszy atak wojsk polskich nastąpił 4 października - okazał się całkowitą kląpą. Kolejne trzy szturmowały również nie przyniosły żadnego rezultatu i to nawet przy dodatkowym wsparciu 5 tys. zaporoskich żołnierzy, którzy podeszli pod miasto. Już było pewne, że twierdza szybko nie upadnie. Nie oznaczało to jednak, że wojska polskie są na straconej pozycji. W Smoleńsku również zaczęły kończyć się zapasy i to zarówno żywności jak i amunicji. Poza tym wsparcie nie nadciągało i sami mieszkańcy nie byli pewni, czy ktoś z Moskwy przybędzie im na ratunek. Jak się okazało, odsiecz już zmierzała w kierunku miasta. Brat cara Dymitr Szujski gromadził wraz ze

<sup>1</sup> Wielka Smuta jest niezwykle zjawiskiem w dziejach państwa rosyjskiego. W wyniku szeregu tragicznych wydarzeń Rosja mogła zniknąć z mapy świata, na długie lata stracić niepodległość. Kryzys władzy, brak zaufania do głowy państwa, samozwańczego cara Dymitra, polityka jego poprzednika Borysa Godunowa, spowodowały bunty chłopskie, wojnę domową, oraz interwencję ze strony potężnych sąsiadów Rzeczypospolitej i Szwecji.

Szwedami armię, która miała uderzyć na Smoleńsk i ocalić miasto przed Polakami. Nieszczęśliwie dla Dymitra, formowanie oddziałów szło zbyt topornie, co z kolei wykorzystał hetman Żółkiewski. Jak tylko doszły do niego słuchy o tym, że Rosjanie planują kontratak, zebrał część swoich oddziałów i wyruszył z pierwszym uderzeniem. Dzięki dobremu wywiadowi, 4 lipca o 4 rano, po całonocnym marszu, hetman Żółkiewski zaatakował z zaskoczenia obozujące pod Kluszynem wojska szwedzkie. Wojska polskie, w tym ponad 5,5 tysiąca husarów, odniosły walne zwycięstwo nad połączonymi siłami rosyjsko-szwedzkimi. Na wieść o zwycięstwie Żółkiewskiego poddawały się kolejne miasta i twierdza moskiewska. Zwycięstwo pod Kluszynem odtworzyło polskiemu wojsku drogę na Kreml, jednak nie zakończyła oblężenia Smoleńska, nie mówiąc o zakończeniu wojny. Grupa bojarów i dworzan obaliła 27 lipca Wasyla Szujskiego, osadzając go w klasztorze i obejmując faktyczną władzę w kraju. W trzy miesiące po zwycięskiej bitwie pod Kluszynem, polskie chorągwie wkroczyły na Kreml moskiewski 8 października 1610 r. Hetman Żółkiewski aresztował cara Wasyla Szujskiego wraz z jego braćmi Iwanem i Dymitem.

Na mocy podpisanego 28 sierpnia 1610 porozumienia pomiędzy hetmanem koronnym Stanisławem Żółkiewskim z bojarami rosyjskimi, piętnastoletni król Władysław IV Waza, syn Zygmunta III Wazy, został ogłoszony carem, a mennica moskiewska rozpoczęła bicie srebrnych kopiejek z imieniem nowego cara. W zawartym układzie zagwarantowano prawa i przywileje duchowieństwu i Cerkwi, pozwolono też budować w Moskwie kościoły katolickie. Na mocy tego porozumienia pomiędzy Polską a carstwem rosyjskim miał trwać wieczysty pokój i stałe przymierze. Koronacja Władysława IV Wazy na cara miała przypieczętować unię Polski i Rosji. Jednak korzyści z tego porozumienia, jakie zawarł Żółkiewski, nie chciał zobaczyć król Zygmunt III Waza. Przez jego upór przepadło ważne dzieło połączenia Polski z carstwem rosyjskim.

29 października 1611 r. hetman Żółkiewski wkroczył ze swoim wojskiem w uroczystym orszaku do Warszawy, przejeżdżając pod specjalnie wybudowanym z tej okazji łukiem triumfalnym, wioząc ze sobą Wasyla Szujskiego, jego żonę carycę Katarzynę, dowódcę armii rosyjskiej kniazia Dymitra oraz następcę moskiewskiego tronu, księcia Iwana. Więźniowie zostali doprowadzeni na Zamek Królewski, gdzie w obecności polskiego króla na uroczystej sesji zebrał się wspólnie Sejm i Senat Rzeczypospolitej. Car Rosji schylił się przed polskim królem do samej ziemi i ucałował środek własnej dłoni, przyłożonej do podłogi, po czym przysiągł, że nigdy nie napadnie na Polskę. Następnie król Polski Zygmunt III Waza podał klęczącemu carowi rękę do pocałowania. Taką samą przysięgę złożyli Dymitr oraz Iwan, upadając na ziemię i bijąc czołem o podłogę.

Podczas ceremonii hołdu ruskiego na podłodze przed zwycięskim hetmanem, królem i obecnymi dostojnikami Rzeczypospolitej leżały zdobyte na Kremlu rosyjskie sztandary. **„Bywało siła triumfów, bywało za pradziadów naszych siła zwycięstw (...) ale hospodara moskiewskiego tu stawić, gubernatora ziemi wszystkiej przyprowadzić, głowę i rząd państwa moskiewskiego tego panu swemu i Ojczyźnie oddawać, to dopiero dziwy, nowina, męstwo rycerstwa (...) sama sława!”**. Tak przemawiał podkanclerz Feliks Kryński na uroczystym wspólnym posiedzeniu Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie 405 lat temu. Wydarzenie to z pewnością można uznać za jedno z największych zwycięstw w historii Polski. Hołd Ruski może uchodzić za doniosłe wydarzenie świadczące o naszej dawnej sile, a zwycięstwo pod Kluszynem jest powodem do dumy i podziwu dla polskiej husarii, która potrafiła niemal bez strat rozgromić o wiele liczniejszego wroga. Takich wielkich zwycięstw jak Kluszyn i triumfów mieliśmy w swojej historii niewiele. Zdecydowanie więcej doświadczyliśmy wielkich klęsk narodowych. Przegrane powstania, tragiczny wrzesień 1939, niewola sowiecka, Katyń, Oświęcim deportacja na Syberię, żołnierze wyklęci, Smoleńsk 2010r.

Z zasady rocznice tych tragicznych wydarzeń są na ogół czczone uroczystościami, ale wielkich zwycięstw jakbyśmy się wstydzili. Czy możemy się wstydzić zwycięstwa pod Kluszynem, Hołdu Ruskiego, tych ważnych wydarzeń w historii Polski. Są one mało znane Polakom, jednak dla Rosjan powinny być ważnym memento, dlatego pamięć o nich zamazywana jest w imię „poprawności politycznej”. Wszyscy wiemy z własnego doświadczenia, że niewiele się dziś o tym mówi, a opisu Hołdu Ruskiego nadaremno szukać w większości podręczników czy nawet książek historycznych. Wydarzenie to nie jest nigdzie upamiętnione, nie licząc łacińskiego napisu na tablicy Kolumny Zygmunta, który komuniści przegapili.

To zamazywanie historii, te białe plamy w naszej historii, są efektem działań Rosji w późniejszych latach, zarówno w okresie zaborów jak i PRL. Niestety, jak w przypadku bitwy grunwaldzkiej, zwycięstwo to nie zostało odpowiednio wykorzystane, tak było i w przypadku Rosji, która stawiała się coraz potężniejsza, w przeciwieństwie

do Polski, która traciła swoją pozycję mocarstwa, uzależniając się od wschodnich i zachodnich sąsiadów. W czasie zaborów rosyjskie władze dbały, aby wszyscy zapomnieli o upokarzających wydarzeniach dotyczące ich kraju, usuwając je starannie. Zniszczono też obraz przedstawiający Hołd Ruski, namalowany przez Tomasza Dolabellę na zlecenie króla Zygmunta, który był eksponowany na Warszawskim Zamku. Hołd Ruski, podobnie jak Pruski, zobrazował też w późniejszych wiekach Matejko, jednak obraz ten jest też bardzo mało znany. Także w czasach PRL-u cenzura zadbała o to, aby z książek znikły wszelkie wzmianki na ten temat. Nawet dziś niektórzy niechętnie o tym mówią, co zapewne jest potraktowane dobrymi stosunkami z Moskwą, również aby nie obrażać Rosji, wielkiego brata, którego tak nazywali komuniści. W tym momencie zapomina się o tym, że Polska jest wolna i niepodległa, a okupacja Moskwy to prawda historyczna. Tego faktu nie zmieniają nawet „najtępsze” umysły i nie wymażą go żadne podstępne działania z naszej polskiej świadomości. Jednak cześć autorów woli używać też delikatniejszego i mniej mówiącego określenia, Hołd Szujskich, dzięki czemu nie wskazują tak jednoznacznie na Rosję. Nie widzę jednak konieczności używania takiej nazwy – Wasyl Szujski nie był byle kim, tylko głową państwa rosyjskiego i nie nazywamy przecież Hołdu Pruskiego „hołdem Hohenzollerna”.

Dlatego też oprócz historyków mało kto wie o tych pełnych chwały czasach. Ale dlaczego my wszyscy nie możemy ich sobie nie przypomnieć i wiedzieć, że kiedyś Moskwa podlegała Polsce.

Może warto poświęcić tym wydarzeniom więcej uwagi i częściej mówić, że historia Polski to nie tylko przegrane i tragiczne powstania, ale również wielkie zwycięstwa.

*Zenon Tabor*

---

## Akcja „Odblaskowa szkoła” podczas Festiwalu Biegowego w Krynicy-Zdroju

Festiwal Biegowy w Krynicy – Zdroju to impreza, w której co roku biorą udział tysiące miłośników biegania. Okolica i piękne widoki pozostawiają niezapomniane wspomnienia bez względu na wynik zawodów.

Po raz kolejny wzięli w nim także udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rdziostowie ze specjalną misją. Przyjechali ubrani w stroju sportowym, lecz z odblaskowymi elementami i wyposażeni w transparenty z hasłami zachęcali do noszenia odblasków. Od razu zwrócili oni uwagę przechodniów.

Przygotowali także piętnastominutowy występ na festiwalowej scenie, który rozpoczął się energicznym tańcem nowoczesnym. Później uczniowie „zagrali” scenkę do wiersza pt. „Łamaga”, którego autorką jest uczennica Milena Smajdor. Mała poetka zachęca w nim do działania wszystkich tych, którzy widzą, że przepisy ruchu drogowego są łamane.

Ostatnim elementem występu był konkurs wiedzy o bezpieczeństwie na drodze. Do udziału w nim panie koordynatorki zaprosiły 5 osób w różnym wieku. Uczestnicy po udzieleniu prawidłowych odpowiedzi otrzymali nagrody – zestaw odblaskowych gadżetów. Uczniowie rozpierchli się także wśród uczestników imprezy na krynickim deptaku, by rozdawać przygotowane przez nich apele do kierowców i pieszych, a także różne elementy odblaskowe, które mogą okazać się niezmiernie potrzebne podczas nadchodzących jesiennych wieczorów.

Warto uświadamiać wszystkim, że oprócz zachęcania do prowadzenia zdrowego stylu życia i uprawiania sportu, czemu poświęcony jest Festiwal Biegowy w Krynicy-Zdroju, nie należy zapominać o bezpieczeństwie. Uczniowie szkoły w Rdziostowie mają nadzieję, że dzięki swojej inicjatywie przypomnieli wszystkim biegaczom, jak ważne jest, aby byli dobrze widoczni na drodze, dzięki noszeniu odblasków.

*Anna Sarata  
szkolny koordynator akcji „Odblaskowa szkoła”*

## Inauguracja akcji „Odblaskowa szkoła” w Rdziostowie

14 września przed budynkiem Szkoły Podstawowej w Rdziostowie, na którym znów zawisł baner Odblaskowej Szkoły spotkali się wszyscy uczniowie i nauczyciele ubrani w odblaskowe kamizelki. W ten sposób zainaugurowali oni udział w kolejnej edycji akcji „Odblaskowa szkoła”.

Każdy uczeń otrzymał elementy odblaskowe, a chętne dzieci mogły pożyczyć kamizelki, w których bezpiecznie przychodzą do szkoły i wracają w nich do domu. Jest to szczególnie ważne w okresie jesienno-zimowym. W planie szkoła ma także po raz kolejny akcję „Odblaskowy różaniec”, dzięki czemu parafianie będą mogli otrzymać odblaski, które pomogą bezpiecznie dotrzeć w październiku na wieczorną modlitwę.

Od zeszłego roku na wyposażeniu szkoły są kamizelki, które ubierają uczniowie podczas klasowych wyjazdów. Sukces w ubiegłorocznej edycji konkursu zmotywował całą społeczność szkolną do walki również w tym roku szkolnym, dlatego już na początku września zostały zakupione kolejne elementy odblaskowe - czapeczki, kolorowe chusty oraz koszulki.

Na zakończenie spotkania zostały wykonane wspólne zdjęcia. Teraz pozostało tylko walczyć o dobrą lokatę w konkursie realizując działania z przygotowanego planu i nosić odblaski, by zachęcić wszystkich do brania z nas przykładu i by zwiększyć swoje bezpieczeństwo na drodze.

*Anna Sarata  
szkolny koordynator akcji „Odblaskowa szkoła”*

---

### PYTANIE O SENS

*Zadaniem odpowiedzialnych wychowawców i nauczycieli  
jest pokazać uczniom, że prawdziwą wartość ma jedynie  
to, co przychodzi z trudem.*

*Polsce i światu potrzeba ludzi o mocnych charakterach.*

*M.A.Krąpiec*

Kiedyś, kiedy jeszcze pracowałem w szkole w Marcinkowicach, jeden z uczniów zadał mi na lekcji pytanie: „a po co nam jest to potrzebne?”. W jego głosie wyczułem niechęć do prezentowanych przeze mnie treści. Przyznaję, że w pierwszej chwili odczułem pewien dyskomfort. „Przychodzi uczeń do szkoły, którą sam wybrał, która nie jest obowiązkowa i nie chce zaakceptować programu, który ja realizuję”

Ale kiedy później głębiej zastanowiłem się nad tym pytaniem, zrozumiałem, że przecież ten uczeń pyta o sens swojej pracy, pracy bardzo ciężkiej, jeżeli chce sprostać wymaganiom jakie stawia przed nim szkoła. Zrozumiałem, że ma on prawo wiedzieć, czemu ta praca służy, a ja mam obowiązek udzielić mu odpowiedzi.. Praca przecież to świadoma i celowa aktywność człowieka. Pracuję, jeżeli wiem co robię i po co to robię. Dobra praca nadaje sens życiu człowieka, Jest motorem postępu i źródłem dobrobytu.

Zastanawiałem się, jaka powinna być moja odpowiedź. Nie można przecież uzasadniać uczniom celowości każdej jednostki lekcyjnej, ponieważ ten cel ujawnia się często po zrealizowaniu wielu lekcji często w korelacji z innymi przedmiotami. Odpowiedź musi mieć charakter bardziej ogólny, uniwersalny. Co może nadawać sens pracy ucznia? Udział w szeroko pojętej kulturze na pewno ma sens. Jedynie taka odpowiedź wydawała mi się najbardziej odpowiednia

Czym jest kultura? Jedną z definicji może być następująca: kultura to nauka, sztuka, moralność, religia ... Każda z tych dziedzin kultury stawia pytania i szuka na nie odpowiedzi.

Nauka pyta o prawdę. Co to jest prawda? Co jest prawdziwe? Starożytni Grecy odpowiedzieli, że to jest prawdziwe co jest zgodne z rzeczywistością. Uznali, że prawda istnieje obiektywnie, niezależnie od tego co ludzie o niej myślą. Takie pojmowanie prawdy sprzyja poznawaniu świata a systematyczne dociekanie prawdy to jest właśnie nauka, Dotarcie do prawdy, czyli potwierdzenie zgodności z rzeczywistością, wymaga często wieloletnich badań i dociekań. W naukach empirycznych to często lata doświadczeń. A kiedy już nauka odpowie na wcześniej postawione pytania, okazuje się, że pojawiają się nowe - jeszcze więcej, jeszcze trudniejszych pytań, ale już na wyższym poziomie wiedzy, na które znowu trzeba poszukiwać odpowiedzi. To zapewne ta prawidłowość skłoniła wielkiego filozofa starożytności Sokratesa do konstatacji: „wiem, że nic nie wiem”. Zastanawiamy się czy istnieje pełna prawda, prawda absolutna.

Sztuka poszukuje piękna, a piękno na to jest, by zachwycało. A kiedy już zachwycimy się jakimś dziełem sztuki, czujemy niedosyt, chcemy jeszcze. Już nie poprzestaniemy na dotychczasowych doznaniach, czujemy, że są rzeczy piękniejsze i będziemy ich poszukiwali.

Moralność pyta o to co jest dobre. Każdy z nas nosi w sobie pierwiastek dobra i zła. Między nimi toczy się odwieczna walka. Codziennie dokonujemy wyborów między dobrem i złem i ponosimy ich skutki.

Religia z kolei pyta o rzeczy transcendentne, metafizyczne, poznanie których wymaga szczególnych predyspozycji, wymaga wiary opartej na zaufaniu. „Wiara domaga się, aby jej prawdy zostały poznane przy pomocy rozumu” {JPII} Religia pyta również o źródło piękna, dobra, prawdy. Pyta o najgłębszy sens ludzkiej egzystencji, sens, który pozwala spełniać się. Chcemy czegoś więcej niż tylko prostej egzystencji.

Dopiero w tym kontekście można odpowiedzieć na postawione przez ucznia pytanie. Twoja praca, każda praca ma sens, jeżeli zbliża do prawdy, piękna i dobra. Tym wartościom warto poświęcić czas, często zarwane noce, młodość, a może i całe życie, ale warto, bo praca ta pozwoli ci rozwijać się intelektualnie, estetycznie, etycznie i duchowo. Człowiek jest sobą przez kulturę, ponieważ kultura buduje osobowość.

Mówiąc o kulturze w ogóle, nie sposób nie powiedzieć o kulturze europejskiej. Cywilizacja łaćńska zbudowała kulturę europejską. To największy dorobek, największe osiągnięcie ludzkości. Kulturę europejską można obrazowo przedstawić jako potężny gmach, w którym ludzkość przez wieki gromadziła dorobek najtęższych umysłów i największych artystów swojej epoki. Gmach ten został zbudowany na trzech filarach: greckiej filozofii, rzymskim prawie i chrześcijańskiej moralności. Jeden z polityków określił to bardzo obrazowo: Kultura europejska zbudowana została na Akropolu Kapitolu i Golgotcie

Jeżeli grecka filozofia stała się matką wszystkich nauk, to rzymskim prawnikom zawdzięczamy sformułowane i do dziś obowiązujące zasady, iż prawo nie działa wstecz, nikt nie powinien być sędzią we własnej sprawie, nieznanomość prawa szkodzi a chcącemu nie dzieje się krzywda.

Prawo zawsze chroni wartości. Najważniejszą z nich jest sprawiedliwość, czyli wola oddawania każdemu co mu się słusznie należy. Chroni również prawa naturalne: prawo do życia, prawo do wolności - czyli do swobodnego wyboru - ograniczonego tylko wolnością innych osób, oraz prawo do własności, to jest do posiadania rzeczy i swobodnego nimi dysponowania.



Pozwala to sformułować zasady postępowania zgodnego z prawem: uczciwie żyć, drugiego nie krzywdzić, każdemu należne oddać.

Religia chrześcijańska uzupełniła poprzednie dwa filary o zasadę, iż każdemu człowiekowi, bez względu na jego pozycję społeczną, przysługuje przyrodzone i nienaruszalne prawo do poszanowania godności jako dziecka Bożego.

Religia chrześcijańska stała się spoiwem, które połączyło w jedno rozproszone i bardzo odrębne ludy europejskie, przyspieszając proces formowania się państw. Dzięki chrześcijaństwu powstało bardzo wiele niezwykłych dzieł umysłu ludzkiego. Wielu pisarzy, malarzy, architektów, rzeźbiarzy, pozostawiło po sobie wspaniałe dzieła zainspirowane Bogiem, scenami biblijnymi, Jezusem, świętymi. Biblia to skarbnica postępowania, życia zgodnego z zasadami etycznymi, zapisane tam obowiązki człowieka leżą u podstaw prawdziwej moralności. Dzięki trzeciemu filarowi, „budowla”, którą umownie nazywamy kulturą europejską, stała się bardzo stabilna.

Życzę wszystkim uczniom, którzy zadają sobie pytanie o sens swojej pracy, aby nigdy nie zabrakło im determinacji, samozaparcia i młodzieńczej, a nawet dziecięcej szczerzej, głębokiej i niewinnej ciekawości w otwieraniu kolejnych drzwi do kultury.

*Ludwik Dzień*

---

## KOCHANE DZIECI!

Ciąg dalszy opowieści o świętym Janie Pawle II. Ks. M. Malińskiego

### Śmierć matki

Niespodziewanie pada grom. W 1929 r umiera mama. To dzieje się tak szybko, że Lolek długo nie jest w stanie uwierzyć, że mama odeszła. Zresztą ma dopiero 9 lat. Na pogrzeb przyszło wielu ludzi. Lolek płakał tak, że aż z płaczu spuchły mu oczy.

- Nie płacz tak, nie rób przykrości mamie. Ona przecież jest przy nas. I nie chce, żebyś płakał.

- Tato, ale jak potrafimy żyć bez mamy?

- Ona nam będzie z nieba pomagała. A również dobrzy ludzie tu, na ziemi. A nie pytasz, kto będzie nam robił obiady?

- Tato, przecież to nieważne.

- Ale ja już wymyśliłem. Na obiady będziemy chodzili do jadłodajni.

- Do Banasia?

- Tak.

- Jego syn to mój kolega, gramy razem w piłkę.

- No właśnie. A ja będę szybciej wracał z pracy do domu. W niedzielę będziemy robili wspólnie obiad.

- Ja też. Tak?

- Tak, z tobą. Damy sobie radę

Czasem zrywa się w nocy wołając: „mamo”. Uspokaja go ojciec, pociesza, przytula, całuje. Lolek modli się za duszę mamy. Wie, że tak potrzeba, ale jest pewny, że mama poszła do nieba. Była przecież zawsze taka dobra i taka pogodna, mimo że tyle cierpiała. Nacierpiała się zwłaszcza wtedy, gdy umarło zaraz po urodzeniu

jej pierwsze dziecko – siostrzyczka Lolka, której nigdy nie widział. Teraz smutno mu i ciężko siedzieć samemu w pustym mieszkaniu. Przecież tatuś przychodzi późno z pracy. Dlatego Lolek idzie do kolegów albo zaprzyjaźnionych rodzin. Najchętniej do Kotlarczyków. Mieszkają koło szkoły i u nich wciąż coś nowego. Człowiekiem, który go najbardziej fascynuje, jest pan doktor Mieczysław Kotlarczyk. Nauczyciel polskiego i reżyser w jednej osobie.

## OJCZYŻNA POLSZCZYŻNA

Powracamy do przysłów polskich. Może zwróćmy uwagę na ich treść. A treść wychodzi z jakiegoś źródła. Tym źródłem bywa bądź literatura, bądź ludowa tradycja, bądź jakieś zdarzenie - tak ciekawe lub pouczające, że powtarzane przez pokolenia. Przy tych wędrownkach w czasie i przestrzeni przysłowia mogą przybierać różne wersje słowne, chociaż chodzi o to samo, tzn. przekazują pewną mądrość. Utrwalają osobliwe zachowanie ludzkie. Jest wiele opracowań dotyczących przysłów, naukowych i popularnych. Wśród nich jest 3 – tomowa praca prof. Juliana Krzyżanowskiego pt. „Mądrzej głowie dość dwie słowie”. (Forma gramatyczna *dwie słowie* znalazła już wytłumaczenie na naszych stronach, a przypomnę, że chodzi o dawno zaniechaną formę podwójną, tzn. liczebnik dwa w połączeniu z rzeczownikiem miał oddzielną odmianę.)

*Plęść banialuki* (por. plęść jak o zaklętej kaczce, plęść jak o żelaznym wilku, plęść koszałki – opalki). Chodzi tu o relacje fikcyjne, plotki, bajki. Jest wiele tekstów baśni, w których opowiadane są fantastyczne przygody: o dziewczynie zaklętej w kaczkę, a imię dziewczyny – Banialuka. Niekiedy opowieść bywała tak skomplikowana, że powstało przysłowie o powyższym brzmieniu: „plęść banialuki”.

*W zdrowym ciele zdrowy duch*. W XIX w to powiedzenie stało się hasłem organizacji sportowych. Wśród nich największe znaczenie miał Sokół wywodzący się z Małopolski i wnet rozpowszechniony w innych okolicach. Zdrowiu ciała służyły ćwiczenia sportowe, zdrowiu ducha akcje oświatowe i kulturowe. Pochodzenie tego aforyzmu przypisuje się Sokratesowi, a po nim łacińskiemu poecie Juwenalisowi.

*Dwa dragany a cztery kapitany* Przysłowie pochodzi z czasów saskich, kiedy to rozrosły się nominacje wojskowe, szczególnie zaś te, które były tytułami nadawanymi przez króla. Natomiast rzeczywistych żołnierzy było mało. Kronikarz tych czasów pisze: pierwszym generałem był król albo hetman, drugim generał lejtenant komenderujący, trzecim generał major tytularny i in. Wielu żołnierzy niższych rangą, z racji powiązań rodzinnych, otrzymywało rangi wyższe i tytuły honorowe. Zwyczajnych żołnierzy było mniej niż wskazuje na to logika.

*Dudek w przysłowiach*. Jest ten ptak bohaterem literatury już od starożytności, ze względu na bogate upierzenie i okazały pióropusz na głowie. W XVI w. w Polsce powstało przysłowie: „Znać dudka między kokoszami, znać dudka między dziecioty, każdy dudek ma swój czubek, głupi jak dudek, ubrał się jak dudek w pawie pióra, kto na dudka stworzony, dudkiem będzie, wystrychnął go na dudka”, dudek to nazwa monety trzygroszowej. A może wymyślimy o dudku jakieś inne powiedzenia?

Łucja Wróbel

## Opowiadki nie tylko przyrodnicze...

### 1. „0 jemiole i innych rzeczach z nią związanych”.

Może nie całkiem „od rzeczy” jest powyższy temat, bo jesienią w dni pochmurne wyobraźnią, tęsknotami zaczynamy już wybiegać do Świąt Bożego Narodzenia i obyczajów z nimi związanych.

Gdzieś ostatnio miałem przyjemność gawędzić z zaprzyjaźnionym *ptasiarzem*. Ptasiarz interesuje się ptakami z zamiłowania, natomiast ornitolog - ranga dużo wyższa – to osoba, która naukowo zgłębia życie tych fruujących zwierzków.

Ów ptasiarz, z wykształcenia prawnik, teolog i oficer, opowiadając o kwiczołach zauważył, że przede wszystkim te ptaki rozsiewają jemiołę. Kwiczoły lubią żerować na tej roślinie, po czym swoje dzioby czyszczą na gałęziach okolicznych drzew zostawiając automatycznie ziarenka jemioły na ich konarach.

Może to nie jest słuszna obserwacja, ale wydaje mi się, że królestwem jemioły są Węgry. Przemierzając kiedyś wraz z chórem parafialnym ten kraj z północy na południe, aż poza Balaton, wszędzie na drzewach przydrożnych krzewiła się jemioła.

Jemioła jest talizmanem świątecznym nie tylko w Polsce. Anglicy mają piękną, nastrojową i niebanalną kolędę zatytułowaną; „Jemioła i wino”

### 2. Kilka informacji na temat parkingu parafialnego.

„Jak Bóg pozwoli” parking zostanie poświęcony 2 października 2016 r. przez ks. prałata Mariana Stępnia - emerytowanego proboszcza z Trzetrzewiny.

Plan nawierzchni parkingowej wykonał inżynier Alfred Budzioch z Brzeska, projektant naszego Domu Parafialnego. Powierzchnia parkingu liczy 1520 m<sup>2</sup> (15 arów) i wytyczono na nim 82 stanowiska samochodowe. Wykonawstwem parkingu podjęła się rodzima firma budowlana p. Stanisława Kądziołki.

Parking będzie zamykany na noc automatycznie sterowanymi rampami. Nad tym, by kogoś nie uderzyła zamykająca się rampa, będzie czuwać laserowa komórka. Te elektroniczne urządzenia zamykające musimy zainstalować, bo parking był uciążliwy dla jego sąsiadów, przez to, że głęboką nocą (1 godz. w nocy!) motocykliści urządzali sobie rajdowe popisy - „palenie opon”, dochodziło też to innych „chuligańskich” wybryków.

### 3. Opowiadka kościelna.

Papież Benedykt XVI to nie tylko wybitny teolog...

Niedawno byłem na zjeździe w Katowicach księży „kombatantów”, którzy kiedyś służyli w wojsku jako klerycy.

W czasie zwiedzania olbrzymiej katedry diecezji katowickiej przewodnik wspomniał, że tę katedrę, jeszcze jako biskup w Niemczech, zwiedzał ks. Józef Ratzinger. Ponieważ wtedy wciąż inwestowano w wystrój tej świątyni, biskup Ratzinger powiedział do proboszcza, że może coś zafundować dla katedry, zatem co proboszcz życzyłby sobie? Proboszcz skorzystał z okazji i niesamowicie zaszczerwał. Przydałaby się nam księżę biskupie mozaika do kaplicy Najśw. Sakramentu. Biskup Ratzinger pobladł, bo tego rodzaju fundacja była niezwykle kosztowna. Ale ambitnie nie wycofał się. Ufundował niezwykle bogatą mozaikę z jakichś drogocennych włoskich kamieni. Zatem papież Benedykt XVI to także mecenas sztuki sakralnej.

*Ks. Józef Babicz*

## Z PARAFII, KRAJU I ZE ŚWIATA

W sobotę 17 września miała miejsce kolejna już pieszka pielgrzymka z Nowego Sącza do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. Jak co roku pątnicy pielgrzymowali w dwóch grupach: św. Kazimierza oraz św. Małgorzaty. Tradycyjnie już gościliśmy w naszej parafii uczestników tych pielgrzymek. Również wielu naszych parafian dołączyło do sądeckich pielgrzymek. Po dotarciu do sanktuarium pielgrzymi uczestniczyli w uroczystej Mszy św o godz. 17.30 odprawianej przy ołtarzu polowym, której przewodniczył Arcybiskup Wiktor Skworc, Metropolita Katowicki. W tym roku przypada jubileusz 50 lecia koronacji figury Matki Boskiej Limanowskiej. Kult Matki Bożej Bolesnej w Limanowej jest niezwykle żywy. W sanktuarium niemal codziennie gromadzi się wielu pielgrzymów z różnych stron kraju, a nawet z zagranicy. W głównym ołtarzu bazyliki odbiera cześć od wiernych łaskami słynąca figura Matki Bożej Bolesnej. Jest to rzeźba typu „pieta”. Przedstawia Matkę Bożą siedzącą na ławeczce i trzymającą na kolanach umęczone ciało Jezusa. Początkowo figura znajdowała się w kościele w pobliskiej Mordarce, zaś do Limanowej trafiła w 1753 roku. Tu kult Piety rozwijał się z roku na rok a Stolica Apostolska potwierdziła ten kult zezwoleniem na koronację papieską. Ta dokonana została 11 września 1966 r. przez ówczesnego metropolitę krakowskiego, arcybiskupa Karola Wojtyłę. Po kradzieży korony ponownej rekonstrukcji dokonał w Krakowie papież Jan Paweł II 22 czerwca 1983 r. wobec milionowej rzeszy wiernych.

\*\*\*

„Życie i droga do świętości ojca Papczyńskiego jest wymownym znakiem dla współczesnych czasów, w których świat, a zwłaszcza stary kontynent europejski, bardzo mocno odcina się od Boga” - mówił biskup tarnowski Andrzej Jeź w Podegrodziu. W rodzinnej parafii nowego świętego, diecezja tarnowska dziękowała za kanonizację o. Stanisława Papczyńskiego. Specjalny list do uczestników i organizatorów

skierował także prezydent RP.W uroczystości licznie uczestniczyli parafianie i mieszkańcy regionu sądeckiego, kapłani z całej diecezji, osoby konsekrowane, parlamentarzyści i samorządowcy. Była też delegacja ze Słowacji, Góry Kalwarii i przedstawiciele Zgromadzenia Księża Marianów na czele z generałem i prowincjałem. Do Podegrodzia przyjechał także biskup kielecki Jan Piotrowski oraz biskupi pomocniczy diecezji tarnowskiej Stanisław Salaterski i Leszek Leszkiewicz, a także biskup senior Władysław Bobowski. Bp Andrzej Jeź podkreślił w homilii, że kanonizacja nowego świętego właśnie w Roku Miłosierdzia przypomina nam o obowiązku czynienia miłosierdzia względem żywych i modlitwy za zmarłych. Przypominając, że droga do świętości ojca Stanisława rozpoczęła się w rodzinie w Podegrodziu, biskup mówił, że ojciec Stanisław przypomina także o wartości rodziny. „Uczy jak ważną rolę spełnia chrześcijańska rodzina, która przygotowuje młodego człowieka do odpowiedzialnego życia. Przypomina, jak ważna dla dzieci jest postawa ich wierzących rodziców” - powiedział. Z powodu cudów ratowania dzieci nienarodzonych św. Stanisław Papczyński został uznany za patrona w walce o życie poczęte; jest orędownikiem małżeństw pragnących potomstwa, a także patronem dzieci nienarodzonych.

\*\*\*

13 września Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydało bardzo ważny komunikat dotyczący obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w sprawie niedziel wolnych od handlu. Biskupi stwierdzili, że podobnie jak obywatele innych krajów europejskich, także Polacy – bez względu na religię czy światopogląd – winni mieć prawo do wolnej niedzieli. Przytoczyli słowa naszego Wielkiego Rodaka Świętego Jana Pawła II, który pisał o tym w specjalnym dokumencie: „Także w obecnej sytuacji historycznej mamy obowiązek tak działać, aby wszyscy mogli zaznać wolności, odpoczynku i odprężenia, które są człowiekowi niezbędne ze względu na jego

ludzką godność oraz związane z nią potrzeby religijne, rodzinne, kulturowe i społeczne, trudne do zaspokojenia, jeśli nie jest zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu dający wszystkim możliwość wspólnego odpoczynku i świętowania oraz powołali się na jego List apostolski - Dies Domini o świętowaniu niedzieli. Przypomnieli też jednoznaczne stanowisko KEP z czerwca br., w którym biskupi polscy jednoznacznie poparli obywatelski projekt ustawy zgłoszony przez NSZZ „Solidarność” w sprawie ograniczenia handlu w niedzielę i wyrazili nadzieję, że Parlament Rzeczypospolitej Polskiej przywróci i zabezpieczy narodowi polskiemu niedzielę jako wartość religijną, rodzinną i kulturową.

\* \* \*

11 września Ks. Władysław Bukowiński, apostoł Kazachstanu i więzień sowieckich łagrów, został ogłoszony błogosławionym. Dokonał tego legat papieski, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato podczas Mszy św. w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie. Wśród uczestników beatyfikacji był ks. Mariusz Kowalski z Karagandy, który w 2008 r. za przyczyną Sługi Bożego ks. Bukowińskiego został uzdrowiony po wylewie krwi do mózgu. Lekarze nie dawali księdzu większych szans na życie. Po kilku dniach intensywnych modlitw wstawienniczych, m.in. karmelitanek z Karagandy, ks. Mariusz wyszedł zdrowy ze szpitala. Po badaniach w Polsce okazało się, że nie ma żadnego śladu po wylewie. W uroczystości beatyfikacyjnej wzięło udział ponad tysiąc pielgrzymów, m.in. z Polski, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Litwy. Wśród ok. 15 biskupów byli hierarchowiez Polski: bp Jan Wątroba z Rzeszowa, bp Jan Szkodoń z Krakowa, bp Jerzy Mazur z Elku i bp Stanisław Jamrozek z Przemyśla. Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 r. w Bercyczowie. W 1920 r. rodzina przeniosiła się do Święcicy w powiecie sandomierskim. W latach 1921-1931 studiował prawo, a następnie teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca

1931 roku z rąk abp. księcia Adama Sapiehy, metropolity krakowskiego. Po kilku latach pracy duszpasterskiej w Rabce i Suchej Beskidzkiej wyjechał na Kresy i został wykładowcą w Seminarium Duchownym w Łucku. Od września 1939 r. był proboszczem katedry w Łucku. W 1940 r. został uwięziony przez NKWD. Cudem uniknął śmierci w likwidowanym przez Sowietów łuckim więzieniu po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. Pomagał uciekinierom i jeńcom podczas niemieckiej, a następnie sowieckiej okupacji. W latach 1945-1954 przebywał w radzieckich więzieniach i obozach pracy w Kijowie, Czelabińsku i Dżekzaganie. Tam po wyczerpującej, kilkunastogodzinnej pracy odwiedzał chorych w więziennym szpitalu, umacniał współwięźniów w wierze, udzielał sakramentów i prowadził rekolekcje w różnych językach. Potajemnie wykładał w łagrze historię Polski. W roku 1954 został zesłany do Kazachstanu, do Karagandy z obowiązkiem podjęcia pracy stróża. Praca ta umożliwiła mu dalszą tajną działalność duszpasterską wśród zesłańców. Chrzcił, spowiadał i błogosławił małżeństwa zesłanych tam Polaków, Niemców, Rosjan, Ukraińców i przedstawicieli innych narodowości. Dobrowolnie przyjął obywatelstwo Związku Sowieckiego, aby mógł pozostać wśród powierzonych swej opiece wiernych. Odbił wyprawy misyjne m.in. do Tadżykistanu, Almaty, Semipalatyńska, Aktiubińska. W 1958 r. został ponownie uwięziony na trzy lata i zesłany do łagrów na Syberii: w Czumie w obwodzie irkuckim oraz obozie dla „religiozników” w Sosnowce. W sumie spędził w łagrach i więzieniach 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni. Po odbyciu kary kontynuował w Karagandzie pracę duszpasterską w prywatnych domach. Pod koniec życia trzykrotnie przyjeżdżał do Polski, gdzie spotykał się m.in. z kard. Karolem Wojtyłą. Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 r., do końca prowadząc pracę duszpasterską. Jego grób znajduje się w kościele pw. św. Józefa w Karagandzie.

\* \* \*

Matka Teresa z Kalkuty została ogłoszona świętą. Dokonał tego papież Franciszek podczas Mszy św. na placu św. Piotra w Watykanie 4 września br. W homilii Ojciec Święty Franciszek powiedział, że „Matka Teresa przez całe swoje życie była hojną szafarką Bożego miłosierdzia”. Stała się „dyspozycyjną dla wszystkich poprzez przyjęcie i obronę życia ludzkiego, zarówno nie-narodzonego jak i opuszczonego i odrzuconego”. - Zaangażowała się w obronę życia nieustannie głosząc, że „ten kto się jeszcze nie narodził jest najsłabszym, najmniejszym, najbiedniejszym”. Pochylała się nad osobami konającymi, pozostawionymi, by umrzeć na poboczu drogi, uznając godność, jaką obdarzył je Bóg; mówiła moznym ziemi, aby uznali swoje winy w obliczu zbrodni ubóstwa, które sami stworzyli. Miłosierdzie było dla niej „solą” nadającą smak każdemu z jej dzieł oraz „światłem” rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli nawet łez, aby optakiwać swoje ubóstwo i cierpienie - wskazał papież. Ojciec Święty podkreślił, że prawdopodobnie trudno nam będzie nazywać założycielkę Misjonarek Miłości św. Teresą, bo jej „świętość jest tak bliska nas, tak czuła i owocna, że spontanicznie nadal będziemy ją nazywać Matką Teresą”. Pod koniec Mszy św., w której wzięło udział 120 tys. wiernych, Franciszek odmówił z nimi modlitwę „Anioł Pański”. W poprzedzającym ją pozdrowieniu zawierzył wstawiennictwu Matki Teresy uczestników Jubileuszu Wolontariuszy i Pracowników Dzieł Miłosierdzia. Liturgiczne wspomnienie św. Matki Teresy z Kalkuty będzie obchodzone 5 września, tak jak było dotychczas po beatyfikacji w 2003 r.

(opr) *Jacek Kwiatkowski*  
*Na podstawie:*  
[www.sadeczanin.info](http://www.sadeczanin.info)  
[www.naszdziennik.pl](http://www.naszdziennik.pl)  
[www.chelmiec.pl](http://www.chelmiec.pl)

## Humor

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny i otworzył dziennik:

- Małgosiu, co to za wzór?
- To jest... No, mam to na końcu języka...
- Dziecko, wypluj to szybko! - mówi nauczyciel. - To kwas siarkowy...

Pewien aktor miał w jednej ze scen przeczytać dość długi list. Ponieważ list był faktycznie długi więc na kartce miał całą treść. Jednak koledzy aktorzy postanowili go "ugotować". W scenie z listem służący podał mu... pustą kartkę. Ten rzucił okiem, oddał służącemu i powiedział "Masz, ty czytaj!..."

- Nasza nauczycielka mówi sama do siebie, czy wasza też?
- Nie, nasza myśli, że jej słuchamy!

Pani od polskiego wywołuje Jasia do odpowiedzi:

- Jasiu, podaj, proszę dwa zaimki.
- Kto? Ja?!
- Brawo Jasiu, piątka!

Delegacja nauczycieli przychodzi na spotkanie z ministrem.

- Panie ministrze, my w ogóle nie mamy pieniędzy!
- Trudno... Wchodźcie...

## **Z życia parafii:**

**W naszej świątyni parafialnej nowymi dziećmi Bożymi,  
przez łaskę chrztu świętego stali się:**

Klaudia Pierzchała ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice, 11.09.2016 r.  
Nikodem Piotrowski ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice, 11.09.2016 r.  
Monika Kmieciak ur. Nowy Sącz zam. Klęczany, 11.09.2016 r.  
Zofia Musiał ur. Nowy Sącz zam. Rdziostów, 17.09.2016 r.



***Pamiętajmy w modlitwie o naszych nowych Siostrach Braciach.***

---

**Sakramentalny związek małżeński w naszym kościele zawarli:**

Klaudia Pierzchała ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice, 11.09.2016 r.  
Nikodem Piotrowski ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice, 11.09.2016 r.  
Monika Kmieciak ur. Nowy Sącz zam. Klęczany, 11.09.2016 r.  
Zofia Musiał ur. Nowy Sącz zam. Rdziostów, 17.09.2016 r.



***Nowym małżonkom życzymy, aby Chrystus obecny w ich życiu  
umacniał ich miłość i napępniał radością.***

---

**Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Domu Ojca:**

+ Tadeusz Sromek l. 71, zam. Rdziostów  
+ Maria Gargas l. 69, zam. Rdziostów



***Miłosierny Jezu, obmyj ich z grzechu swoją najdroższą Krwią i otwórz  
przed nimi bramy Niebieskiego Jeruzalem.***

## Parafia Rzymskokatolicka w Marcinkowicach

### MSZE ŚW.

#### Dni powszednie:

- 6<sup>30</sup>
- 18<sup>00</sup> (w okresie jesienno-zimowym o godz. 17.00)

#### Niedziele:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup>, 11<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup>

#### **KANCELARIA PARAFIALNA**

Czynna w czwartki i piątki  
w godz. 8<sup>00</sup> – 9<sup>00</sup> oraz 17<sup>00</sup> – 19<sup>00</sup>  
Dla narzeczonych: w piątek  
w godz. 16<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>  
W sprawach pilnych o każdej porze.

#### **BIBLIOTEKA**

Czynna:  
Wtorek  
Środa 13<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>  
Czwartek  
Piątek

#### **DOM PARAFIALNY**

Pon. – Pt. 17<sup>30</sup> – 21<sup>00</sup>  
Sobota – 17<sup>30</sup> – 20<sup>00</sup>

#### **KATOLICKA PORADNIA RODZINNA**

#### Dla narzeczonych:

I spotkanie: II piątek miesiąca godz. 18.30  
II spotkanie III środa miesiąca godz.  
18.30  
III spotkanie ostatni piątek miesiąca  
godz. 18.30

#### Dla małżonków:

III środa miesiąca – godz. – 18<sup>30</sup>

#### **ADRES**

Parafia Rzymskokatolicka  
Niepokalanego Serca NMP  
Marcinkowice 3  
33-393 Marcinkowice

Tel. (018) 443-31-19  
(018) 443-32-18 wikariusze  
(018) 443-32-41 wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

**Redakcja:** ks. Józef Babicz (asystent kościelny), Jacek Kwiatkowski,  
ks. Andrzej Kmiecik, ks. Krzysztof Mirek, Jerzy Mróz,  
Marta Gródek-Piotrowska, Zenon Tabor, Monika Tobiasz (oprawa graficzna),  
Łucja Wróbel (redaktor naczelny).

e-mail redakcji: [naszawiaramarcinkowice@o2.pl](mailto:naszawiaramarcinkowice@o2.pl)

Konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji tekstów,  
a także opatrywania ich własnymi tytułami